

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Września 1884.

---

Treść: Zagajenie posiedzenia i przemowa JW. Marszałka. — Urlopy pp. biskupa tarnowskiego Pukałskiego, rektora Heyzmana, Romanowicza, St. Madejskiego, hr. Stadnickiego Jana, Rapoporta, Wolańskiego Władysława, Wasilewskiego Tadeusza, hr. Wodzickiego Henryka, Edw. Jędrzejowicza i Stanisława Tarnowskiego ze Śniatynki. — Uczczenie pamięci ś. p. arcyb. Wierchlejskiego i Błażowskiego. — Wniosek p. hr. Władysława Koziembrodzkiego o asekuracji budynków szkolnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zatwierdzeniu poręczenia pożyczki rządowej 300.000 zł. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych. Wniosek p. ks. Adama Sapięhy o wybór osobnej komisji. Głosy pp. ks. Czartoryskiego i hr. Golejewskiego. Oświadczenie sprawozdawcy Wereszczyńskiego. Przyjęcie wniosku ks. A. Sapięhy. — Sprawozdanie komisji lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882 do 1. Lipca 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. Antoniewicza. Głosy pp. Goldmana, Henzla, Pietruskiego, ponownie Antoniewicza, Hozarda, ks. Sieczyńskiego i sprawozdawcy Grossa. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji o czynnościach I. Departamentu Wydziału krajowego. Wniosek odrębny ks. Sieczyńskiego do referatu o Departamencie II. Głosy pp. Henzla i Golejewskiego. Uchylenie wniosku p. ks. Sieczyńskiego, a przyjęcie sprawozdania o Dep. II. Sprawozdania komisji o czynnościach Departamentu III, IV, V. i VI. Przyjęcie ich do wiadomości. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 12. w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Bardeni, Władysław ks. Sapięha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Załeski, c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 89.

JW. Marszałek. Patentem z 20. Sierpnia 1884. r. Najjaśniejszy Pan raczył zwołać odroczoną w jesieni z. r. sesję sejmową na dzień dzisiejszy do podjęcia dalszych czynności. Jesteśmy w dostatecznym komplecie, przeto otwieram posiedzenie.

Na początku tego lata ciężka klęska nawiedziła kraj nasz. Powódź zalała 372.000 morgów uprawnych gruntów, zabrała lub szutrem zasypała 11.600 morgów najpiękniejszej gleby, zabrała lub uszkodziła 3.459 budynków, dotknęła 94.900 gospodarstw, wyrządziła w ogólności krajowi szkodę na trzystaście i pół miliona zł.

Tak ciężkich strat kraj nie prędko powetuje, a chcąc na przyszłość podobnym klęskom zapobiedz, regulacja naszych rzek, a zwłaszcza wód dzikich, musiała się stać nieodzowną koniecznością. Jakoż odpowiednie projekta będą wniesione do Wysokiego Sejmu, nie zaraz w tej odroczonej sesyi, bo tak ważny przedmiot wymaga dłuższego czasu, lecz w sesyi następnej mającej się otworzyć bezpośrednio po zamknięciu sesyi obecnej.

Miło panowie wspomnieć, że wśród ogromu nieszczęścia nie byliśmy osamotnieni i nie byliśmy samym sobie pozostawieni. Najjaśniejszy Pan ze szlachetną i wspaniałomyślną troskliwością czuwał nad niedolą kraju i przychodził mu w pomoc, na razie z własnego majątku, a następnie z funduszów państwowych, przeznaczając ces. rozporządzeniem z 28. Lipca br. 800.000 zł. na pomoc dla okolic powodzią dotkniętych.

Sądzę, że jest naszym obowiązkiem i będę wyrazem uczuć niezawodnie Wysokiego Zgromadzenia, jeżeli w obliczu kraju wyrażę wdzięczność jaką żywimy dla Najjaśniejszego Pana i wzniosę okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“

(Izba wznosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje!).

Do wiadomości Wysokiego Sejmu podaję, że ksiądz biskup tarnowski nie może przybyć na sesyę, tak samo rektor Uniwersytetu jagiellońskiego prof. Heyzmann.

Pięciodniowego urlopu udzieliłem p. Tadeuszowi Romanowiczowi, ośmiodniowego Stanisławowi hr. Tarnowskiemu z Krakowa i Janowi hr. Stadnickiemu. Są jeszcze prośby o dłuższe urlopy, które Wysoka Izba raczy uchwalić.

Sekretarz p. hr. Stanisław B a d e n i (czyta): P. Władysław Wolański prosi o udzielenie 14 dniowego urlopu z powodu słabości córki.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Władysławowi Wolańskiemu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. B a d e n i (czyta): P. Tadeusz Wasilewski prosi o udzielenie dwu-

tygodniowego urlopu ze względu na stan zdrowia.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. B a d e n i (czyta): P. Henryk hr. Wodzicki prosi o udzielenie urlopu ze względu na zagrożone zdrowie.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem hr. Henrykowi Wodzickiemu urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. B a d e n i (czyta): P. Edward Jędrzejewicz uprasza o dwutygodniowy urlop z powodu nadwątlonego zdrowia.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Stan. hr. B a d e n i (czyta): P. Stanisław hr. Tarnowski młodszy prosi o udzielenie 14-dniowego urlopu.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Donoszę Wysokiemu Sejmowi, że udzieliłem 8-dniowego urlopu także p. Rapoportowi. Pan sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Stan. hr. B a d e n i (czyta):  
Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego  
po dzień 2. Września 1884.

754. Jan Huzar, przez p. Władysława Wolańskiego, o zapomogę dla żony Łucyi w celu umożliwienia jej ukończenia kursu nauk połączonych — do komisji petycyjnej.

755. Gmina Przeginia duchowna i narodowa, przez p. Mieroszowskiego, w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w tych gminach przez Starostwo Krakowskie hr. Tencyńskiemu, do komisji petycyjnej.

756. Wydział krajowy przedkłada prośby Wydziałów powiatowych w Brzozowie, Brodach i Łańcucie o zniesienie chajderów — do komisji edukacyjnej.

757. Wydział krajowy przedkłada petycyę Wydziału powiatowego w Jarosławiu w przedmiocie zniesienia chajderów — do komisji edukacyjnej.

758. Wydział krajowy przedkłada petycyę Wydziału powiatowego w Żywcu, w przedmiocie zniesienia chajderów — do komisji edukacyjnej.

759. Mieszkańcy miasta Nowego Sącza i okolicy, przez p. Smarzewskiego, o zaprowadzenie całodzienniej służby na poczcie w Nowym Sączu — do komisji administracyjnej.

760. Ks. Tomasz Pociłowski, proboszcz z Łącka i towarzysze, przez p. Zborowskiego w sprawie święcenia niedziel i świąt — do komisji petycyjnej.

761. Gmina miasta Trembowli, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o udzielenie bezprocentowej pożyczki na budowę koszar — do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego muszę jeszcze zawiadomić Wysoki Sejm o dotkliwej stracie, jakąśmy ponieśli przez śmierć Członka Sejmu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Wierzchlejskiego i jednego z naszych kolegów p. br. Błażowskiego. Raczcie panowie zacność tych mężów i pamięć ich uczcić przez powstanie. (Posłowie powstają).

P. Władysław hr. Koziębrodzki złożył do laski marszałkowskiej wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Wszystkie budynki szkół ludowych, niemniej zabudowania, na wolne pomieszczenie nauczycieli przeznaczone, mają być nieprzerwalnie zabezpieczone od szkód ogniowych w zakładzie, od takich szkód zabezpieczającym.

Art. II.

Koszta tego zabezpieczenia należą do kosztów utrzymania budynków w art. I. wskazanych, i do nich stosują się przepisy o konkurencyi szkolnej.

Art. III.

Uzyskane z zakładu asekuracyjnego wynagrodzenie stanowi pierwszy fundusz odbudowania, a tylko nie pokryta tym funduszem reszta kosztów odbudowania ma być ściągnięta ze źródeł wymienionych w ustawie o konkurencyi szkolnej.

Art. IV.

Polecam Mojemu Ministrowi oświecenia wykonanie tej ustawy.

Lwów dnia 2. września 1884.

Wnioskodawca

Władysław Koziębrodzki.

Ks. Dr. Kopyciński, Mieroszowski, Starowiejski, Hoszard, Madeyski, Jaworski, Tadeusz Langie, Stan. Stadnicki, Gross, M. Rey, St. Badeni, J. Męciński, E. Dembowski, Jerzy Czartoryski, Żarski, Zawadzki, ks. Sawa, Czesław Lasocki, Abrahamowicz, Seweryn Henzel, W. Sapięha.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zatwierdzenie poręczenia pożyczki rządowej 300.000 zł. udzielonej na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta sprawozdanie z **alegatu 124**).

Pod względem formalnym wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się komisji budżetowej załatwienie tego sprawozdania“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania?

P. Adam ks. Sapięha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam ks. Sapięha ma głos.

P. Adam ks. Sapięha. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem, aby sprawę tę odsyłać do komisji budżetowej. Tu nie tyle chodzi o kwestyę finansową, ile o kwestyę powodzią dotkniętych, mnie by zatem nie wystarczyło załatwienie tej sprawy przez komisję budżetową, stawiam tedy wniosek, by Wysoka Izba raczyła wybrać osobną komisję z 15 członków dla sprawy powodziowej, któraby się zarazem i tą sprawą zajęła.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jerzy ks. Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Chcę poprzeć wniosek Szan. pana sprawozdawcy, bo myślę, że sprawa jest jasną, a przytem dość nagłą, a nie wiem, dlaczegobyśmy mieli sobie zabierać czas wyborem osobnej komisji. Zdaniem mojem ko-

misyja budżetowa tak samo będzie mogła załatwić sprawę, jak nowo wybrana komisya, dlatego popieram wniosek pana sprawozdawcy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja będę popierał wniosek ks. Adama Sapiehy, ponieważ precedensa za tem mówią, zawsze bowiem, gdy były jakie nieszczęścia, wybieraliśmy osobną komisję, która sprawę rozpatrywała i zdawała sprawę, komisya budżetowa zaś będzie miała i tak bardzo wiele do czynienia. Popieram więc ten wniosek z tą poprawką, by zamiast 15 wybrać 10 członków do zaproponowanej osobnej komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Ja się nie mogę zgodzić na argument, że sprawa jest nagląca. Czy tu naglącem jest udzielenie absolutoryum Wydziałowi krajowemu za to, że rzecz załatwił? To nie jest głównem zadaniem, a wątpię, żeby się znalazł ktoś, ktoby przeciw temu wystąpił. Co do rozdawania zapomóg, to wszakże ono nie od nas i od naszej uchwały zależy; tu chodzi o wejście w fakta, w meritum rzeczy, fakta są ściśle związane z powodzią, a w komisji takiej myślę, że Wysoka Izba zechce mieć ludzi, którzy się powodzi przypatrzeli z bliska, przy niej byli, a że nie wszyscy członkowie komisji budżetowej są w tem położeniu, dlatego obstają przy moim wniosku.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Niezawodnie, że klęski, które dotknęły kraj, będą powodem szeregu wniosków, które to wnioski będą musiały być załatwione i to w osobnej komisji, i komisya osobna będzie musiała być wybrana. Czy będzie ona dziś wybraną i do niej ten wniosek odesłany, czy będzie wybraną następnie i dopiero z innymi wnioskami ten wniosek jej będzie przydzielony, to zdaje mi się obojętnem. Sądzę, że jedno albo drugie może być przez Wysoką Izbę przyjęte.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski: jeden p. ks. Adama Sapiehy, aby wybrać osobną komisję z 15 członków i sprawozdawcy Wydziału krajowego, aby sprawę odesłać do komisji budżetowej.

Kto jest za wnioskiem ks. Adama Sapiehy zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy do dalszego porządku dziennego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882 do 1. Lipca 1883. (Al. 125) Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Szanowne Zgromadzenie! Jeszcze dnia 15. Października 1883 r. przedstawiła komisya lustracyjna Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie, którem prosi najpierw, aby Wysoki Sejm przyjął sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego do wiadomości, powtóre, aby raczył uchwalić wnioski, które ta komisya w swem sprawozdaniu poczyniła. Otóż komisya lustracyjna przychodzi dziś z tem przed rokiem ułożonem sprawozdaniem przed Wysoki Sejm. Rok minął — komisya nie może zataić, że stan rzeczy znacznie się zmienił, mianowicie, że nie jeden z wniosków, które tu są przedstawione Wysokiemu Sejmowi, jako spóźniony już stracił rację bytu; dalej nie może zapoznać, że niektóre wnioski tymczasem przez Wydział krajowy zostały rzeczywiście w życie wprowadzone i wykonane, wreszcie nie może komisya zapoznać, że już nowe sprawozdanie jest sporządzone, które może w tym czasie dać powód do nowych i może przydatniejszych wniosków. Komisya lustracyjna zatem z tych względów wnosi, aby Wysoki Sejm raczył drugi punkt wniosków przedstawionych, że sprawozdania uchylić, a raczej za uchylony uważać t. j., aby te wnioski, które w sprawozdaniu były wyłączone, nie były przedmiotem uchwał Wysokiego Sejmu.

JW. Marszałek. Komisji wolno swoje wnioski cofnąć.

P. Gross. Co do formalnego traktowania mam wniosek do uczynienia.

Wydział krajowy przedkładając swoje sprawozdanie, podzielił je według pojedynczych departamentów. Komisya lustracyjna idąc za tym podziałem, również dla każdego departamentu osobnego wybrała referenta; według zdania naszego rzeczą tego referenta jest zastępować swoje sprawozdanie, przeto ośmielam się prosić JW. p.

Marszałka, aby raczył zawezwać pojedynczych referentów do przedłożenia poszczególnych sprawozdań.

JW. Marszałek. Referent o czynnościach departamentu I. poseł Henzel ma głos.

(P. Henzel wstępuje na trybunę).

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Meniby sia zda-  
wało, szczo nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej, kotore składajet sia z bilsze operatiw, można rostworyty dyskusju generalnu, dlatoho proszu o otworenie dyskusyi generalnoji.

JW. Marszałek. Wniosek p. Antoniewicza jest uzasadniony. Nie otwierałem dyskusyi generalnej dlatogo, choć p. Antoniewicz zapisał się do głosu, ponieważ komisya lustracyjna wnioski swoje cofnęła; samo przez się rozumie się jednak, że dyskusya generalna jest dopuszczalną, dlatogo otwieram dyskusyę generalną nad sprawozdaniem komisyi lustracyjnej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jest to ricz jasna, szczo komisya lustracyjna jest najwaznijszoju komisjeju naszoho Sojma, ona ma je duze tiazku, ale i duze wneslu zadaczu. Ona ma je kontrolowaty ciłe diłowodztwo Wydiła krajewoho, ona ma je Wydiłowy krajewomu wskazywaty naprawlenia i dorohy, jakimy on w somnitelnych słuczajach postupaty powynen.

Meni sia zdaje, szczo komisya lustracyjna jest' waznijszoju wid komisyi budżetowej i szczo tak zwane absolutoryum dla Wydiła krajewoho, powynno sia uchwalaty bilsze na pidstawi przedłożenia komisyi lustracyjnoji jak komisyi budżetowej.

Odnako widomoju jest' takoz riczoju, szczo wid poczatku naszoji ery konstytucyjnoji Sojmnasz, ne wykluczajuczy i Wydiła krajewoho, przyjszow do toho perekonania, szczo komisya lustracyjnaja ne ispołniajet i ne w syli ispołnyty toji zadaczy, jaka jeji naznaczena; raz dla korotkoho wremeni, w kotorym sia odbuwaje sesyja sojmowa, a druhyj raz dla riżnorodnych spraw i materij, jaki ona pid tym wzhladom powynna perechodyty. Widomoju riczoju jest' szczo jeszcze pered 15 rokamy Sojmnasz naznaczył ankietu, kotoraby sia toju sprawoju mohła lipsze zaniaty i taja ankieta z ludej fachowych złożena wyskazała duze waznyji dla nas hadki, wyskazała bez-

usłowno, szczo komisya lustracyjnaja Sojmu naszoho chotiajby mała najłuczszu wolu, ne jest w stani zadaczy swojej społnyty. Wyskazała szczo tak kontrola administracyjna, jak i ne meńsze rachunkowa jest' w každom diłowotstwi konieczno potrebna; ona jest' w každom uriadi, nawet ministerstwa naszyji ne sut' z pid toji kontroli wyjniati. Ale rozchodyło się o toto, kto ma je społniate tuju kontrolu. Oczywydno, uchybyłoby to awtonomiji, jesły kontrolowałyby awtonomiju własty prawytelstwennyji — a z druhoji storony uriad iły Wydił krajewyj ne mihby kontrolowanym buty w swoim diłowodztwi urjadnykamy Wydiła krajewoho, bo człeny Wydiła sut' szefamy, a w takij sposib bułby podriadnyj kontrolorom swoho nadstojatela i tak sia taja sprawa wid 15 lit bezuspišno tiahnet.

Szczo komisya lustracyjna zadaczy swojej ne społniaje, to wsi przyznajut — ne bužo jeszcze komisyi, kotoraby sia przyznała, szczo kontrolu toczno perewela, i Sojmnasz i Wydił krajewyj na toje sia hodyt i zhodyt.

Dawno wże i ja upomynał sia i zastanawlał sia nad tim, by ne można wynajty sposobu, szczo by taja kontrola tak potribna i konieczna buła perewedena; ostatnyj raz na zasidaniu 17. Oktobra 1882. hoda — ale tohdy złe toje pryniato — neterpływość i słabyi nerwy pewnych dostojnych posliw doprowadły do toho, szczo tuju sprawu odnym zamachom ubyto; na wnesenie odnoho posła, aby sprawozdanie pryniate do widomosty zakinczeno debatu, chotiaj takim diłom waznii i duze waznii sprawy ne zistady riszeniji.

I nyniszne sprawozdanie ne jest' toczne i ne może buty toczne; nawit tiazko to nazwaty sprawozdaniom o diłowodztwi Wydiła krajewoho, to bilsze łehońka krytyka toho sprawozdania, jakie Wydił krajewyj rok roczno predkłada je, bo komisya ne mała czasu i ochoty w diłowodztwo Wydiła krajewoho wchodyty.

Najmenschoho ślidu ne ma w tym sprawozdaniu o jakich naprawleniach i mniniach, ktorychby sia Wydił krajewyj na buduczništ maw derżaty. Można nazwaty toje sprawozdanie śmiło apologijeju Wydiła krajewoho — i dywna ricz jesły sia toje sprawozdanie z uwahoju czytaje, to zdaje sia, a po krajnoj miri meni, szczo toje sprawozdanie ne wyszło od komisyi tylko od uriadnykiw, kotoryi łehkim kosztom chotily przydbaty sobi czešt' a swoim szefam sławu. Ne obwyniaju pocztennyh człeniw komisyi, kotory

mały wirojatanu dobru wolu,ony chotiajby chotily, ne mohlyby zdilyaty, szczo jako komisya zdilyaty powynny byly. Do toho szcze ne mohu pomynuty, szczo w sprawozdaniu komisji lustracyjnej sut' pewnii protiworicy; komisji sejmowi powynny byty w kontakti, w pewnej harmonii z soboj, zauwazaljem odnako, szczo tej harmonii nema, bo komisya budzetowa pidnesla nekotoryi sprawy i udiyla chot' lehkij wyhowor Wydiłowi, starała sia, po krajnoj miri zarjadyty, szczo aby diła Wydiłom krajewym ne otwitno traktowani, buły luczszsje traktowani na buduczništ, a komisya lustracyjna w czambuł chwałała každyj krok Wydiła krajewoho. Tak byty ne powynno. Otżesz aby ne spomynaty o menszych sprawach, zhaduju o sprawi administracyi skarbkowskoho fonda; komisya budzetowa duze pochwalno zaniała sia, i wyskazała, szczo administracya toho fonda dołżna byty zminena, a komisya lustracyjna chwałyt bezusłowno powedenie Wydiła krajewoho.

Ne tolko w tej sprawi, ale i w innych sprawach wydko nesohłasię, dysharmoniu jawnu, kotora na buduczništ ne powynna byty terplena.

Nyniszne sprawozdanie ne zhaduje o sprawach waźniejszych, kotoryi ne sut' jeszcze riszenii a kotri ona z uriadu powynna była pidnesty i swoje mninie podaty — no o tom ani slida. —

Ja tolko pidnoszu z tych spraw najwaźniejszy: a imenno nasampered sprawy administracyi szpitalnoj, druhu sprawu kłopotiw finansowych, w jakich sia nachodył i szcze nachodyt Wydił krajewyj, kotoryi to sprawy komisya lustracyjna powynna jakoś tocznijsze obrobyty i Sejmowy predstavyty.

Szczo sia kasaje sprawy szpitalnoj, to widomoju jest ricziju, szczo pry miahkim serciu naszym słowiańskim, naszii szpitali wijszły na bezdoroża, szczo w szpitalach nachodyły czasto pomiszczzenie lude, kotoryi w szpitalu ne powynny byty terplenii; szczo czasto buły w szpitalu rekonwalescenty czerez kilka misiaciw i żywyły sia dobre kosztom kraju, chotiaj do toho prawa ne powynny maty na pidstawi instrukcyi ily ustawy, jaka jest prypysana dla szpytala krajewoho.

I Wydił krajewyj nakonec przyjšoł do perekonania, szczo tak byty ne moze i własno w 1882. hodi wysoko pocztennyj nasz Marszałok sam tuju sprawu pidniśl i wyskazał w swojej wstupnij riczy duze pamiatni słowa, kotoryi powynny byty perewedenii w diło, ja pozwolu sobi tej korotkij ustup dosłowno proczytaty:

Imenno na zasidaniu I. z dnia 4. weresnia 1883 nachodiatsia slidujuszczii słowa (czyta):

„Szpitale nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych a często nawet zdrowych włóczędzów i wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia, a ściśle i sumienne przestrzeganie odpowiednich przepisów w tej mierze miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił w r. 1881. o 109.000 zł. mniej niż w roku poprzednim.“

Treba przyznaty, szczo uwaha duze sprawedlywa, duze dobra; ja i inni zdorowo myslacziji posły tiszły sia, szczo riez na jenszu dorohu wijszła, szczo bidnyj kraj bude sia tiszyl znacznymy w tym wzhladi oszczadnostijamy; ale jak to w świti buwaje, nekotoryi gazety pidnesły tuju sprawu, zaczały narikaty na nehumannist, jak można wydałyty ze szpitala słabych, a komisya z miahkim sercem ulahła tym wlijanom i w swoim sprawozdaniu z 1882. hoda wyskazała słowa, no duze dyplomatyczniej, bo ony na toje wychodiat: „naj bude wołk sytyj i koza ciła“ — skazała (czyta):

Zasidanie z 17. Oktowrija 1882. h.: „Ograniczenie to, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 27. Lipca 1880 l. 34.084, jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach, i na zdaniu ankiety lekarskiej polegające, wywołało różne — zdaniem naszym — nie całkiem bezstronne sądy.“

To znaczyt, szczo komisya ne znała, szczo skazaty, czy skazaty szczo Wydił krajewyj jest' w prawi tak postupyty, czy tii gazety niby ultrahumanitarnii sut' prawy. Ale sprawa ne była uchwałena, bo jak czułyšte, ciłaja ta sprawa pişła na wnesenie odnoho posła do aktiv, bo uchwałeno: „przyjmuje się sprawozdanie komisji lustracyjnej do wiadomości.“

Pytaju sia, jakim prawom Wydił krajewyj widstupyw wid tój raz obranoj dorohy, i znowu chodył i chodyt maniwciami, jesły Sojm toho ne uchwaływ, bo pryniatje do widomosty ne znaczyt uchwałyty, jak maje Wydił krajewyj na buduczništ postupyty — prynajmniej tak sia meni здаje — a Wydił krajewyj widstupył wid toho zdorowoho postanowienija i zaczał sia derżaty znowu dawnoj normy.

Na odnym zasidaniu komisji lustracyjnej, na kotorym referent Wydiła krajewoho tuju sprawu pidniśl, skazał on, szczo on tomu ne wynen, w tym roci kosztowaw szpytal o 150.000 zł. bil-

sze jak mynuwshozo roku, „ale my musimy tak robić jak Sejm każe“.

Jest to sprawa neriszona formalno, no we- dla mojego mninja jest jasno jak słońce, szczo istno Wydił krajewyj ne maje sia derżaty norm dawnijszych, no toj normy, kotoruju pryńiał w hodi 1880.

Dlatoho buwbyhm hadki, szczo norma z 1880. hoda wynna dalsze uprawljaty Wydiłom krajewym w diłowodstwi administracyi szpitalnoj.

Komisya lustracyjna i w tim roci toi sprawy nie riszyła, a 150 do 200.000 zł. rocznoj oszczadnocy dla bidnoho kraju jest ricz nemałoj wahy, dlatohoby tuju sprawy konieczno treba w jakis ostatecznyj sposib riszyty, bo Sojm niczoho ne riszył, tolko pryńiał sprawozdanie do widomocy, a w sprawozdaniu ne było skazano, szczo tak maje buty — tylko dyplomatyczno skazano, szczo to ne ciłkom je tak, jak maje byty, ale jak maje byty, toho ne skazano. Tak Wydił krajewyj diłajet jak choczet, a Sojmowi o toje baj duże. —

Meni sia wydyt, moi Hospodynowe, szczo ta sprawa administracyi szpitalnoji ne jest dostateczno wyjasnena i potrebuje ostatecznoho riszenia, i czy riszenie zapade w koryść odnoj, czy druhoj storony, musyt zapasty, a meni sia zdaje, szczo sły Wydił krajewyj trymaty sia bude dawnych instrukcyi, tohda kraj bude maty wełyki oszczadnocy w kaźdim roci, bo jak to na poslidnim zasidaniu, na kotorym była debata nad tym sprawozdanjom, wykazawjem czysłamy z knyh szpitala krajewoho, szczo w tim hodi dijstwytelno było bilsze chorych a dałeko mensze wydatkiw. Dawnijske, bo były w szpitalach takii dawni lokatori szpytalni, kotoryi misiacamy sydiły na koszti krajewom w szpitalu; a jak pry- były słabyi, wże mistcia ne było. Maw mistce w szpitalu toj, kotromu sia ne należało, a kotoryj maw prawo korystaty iz dobrodijstw szpytala, ne mił, bo absolutno ne było mistcia. Taki nadużytia powynny buty raz na wsehda zneseny, bez wzhladu na mninie ułyci.

Druhaja ważna sprawa, kotoru komisya lustracyjna w swoim sprawozdanju ne pidnesła, jest to sprawa kłopotiw finansewych, kotoryi maw Wydił krajewyj czerez kilka lit i meni sia wydyt, szczo iz nych szcze ne wyjšow. Sam Wysoko poczennyj Marszałok skazaw na odnim z zasidanij naszoho Sojmu, szczo tyi kłopoty były duże a duże wełykii. Pozwolu sobi toj ma-

lenkij ustup pereczytaty. Zasidanie z 18. Okto- wrija 1882 r. (czyta):

„Oto gospodarujemy pożyczaniami pieniędzmi i to tak, że zamknięcie rachunków z roku 1880 wykazało, iż tytułem samych procentów od chwilo- wych pożyczek zapłaciliśmy 91.000 zł. powta- rzam 91.000 zł. (Poruszenie).

Te drogie pożyczki chwilowe, to życie z dnia na dzień.

Na szczęście miał Wydział krajowy w swoim zarządzie inne fundusze Zabierał więc papiery tych funduszów i zastawiał je w bankach tak, jak czasem gospodarz — bankrut, zastawia swe ruchomości. Za pieniądze w ten sposób pożyczone zapłacił Wydział krajowy w jednym roku 91.000 zł. (Poruszenie). Jestto fakt rzeczywisty a nie pomyłka, lub lapsus linguae“. Tak się skończył rok 1880 a jak wypadł następny? Rok 1881. był po długiej przerwie bardzo pomyślnym, bo kiedy lata poprzednie wykazywały zawsze niedobór, to rok 1881 jest pierwszy, który nie- zostawił niedoboru, lecz nadwyżkę 160.000 zł. Ale cóż znaczy taka nadwyżka w całorocznej gospodarce! Zdawałoby się jednak, że wtedy przynajmniej gospodarowaliśmy własnymi pie- niędzmi. Bynajmniej. W roku 1881. zapłaciliśmy tytułem procentów od pożyczek chwilowo zacią-gniętych 83.000 zł.“

Głós tak jest.

Takje zjawjenje istynno może zanepokoity koźdoho dobre myslaczoho. Ne maju prawa osomni- waty sia o prawdi, ale Panowe woźmit na uwahu, szczo rok riczno Sojm uchwalaje budżet, a bil- szost Sojmu Wydiłowi krajowomu ne jest ne- prychnalna, protywno zwyczajno tak zwani resztki kasowyi w poodynokich rubrykach łyszajut sia, a 91.000 zł. zapłatyty za wypożyczeni hroszy w odnim roci, to istenno choziajstwo bankruta! Ne jest to chwyłewa pożyczka, procent 91.000 zł. reprezentujut wypożyczenyj kapitat blyzko 2.000.000 zł. na ciłyj rik, bo dumaju, szczo Wy- dił krajewyj maw kredyt i distał pożyczku na 5%; a 91.000 zł. to procent ciłorocznyj wid 2 mylioniw! To jest zahadka, kotora powynna buty pered Sojmom i krajom wyjasnena, ne zha- dujuczy uże o tom, szczo Wydił krajewyj ne mał prawa czużu ricz zastawlaty. Ne prypuskaju, szczoWydił krajewyj poruczyw, aby jakij bank upadajuczyj ratowaty, ne prypuskaju, szczoWydił krajewyj powodom toho buw toj molo- ch, kotoryj tylko poźer, a tym molo- chom jest nasz okazały bu- dy-

nok sojmowyj. Jabym sia domahaw, szczyby tuju sprawu wyjasnyty, tak dalsze buty ne może!

Wprawdi wysokopocztennyj Marszałok w stupnom swoim słowi uspokoiw, szczo tak złe ne stoimo, szczo wże kryzis mynuła, a tyi słowa sut' slidujuczyci: „Finanse nasze po kilku latach wróciły do normalnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednak znacznym, aby Wydział krajowy był zmuszonym domagać się u Wysokiego Sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je w zaległych aktywach podostatkiem. Budżet z roku 1881 spehiony został mimo znacznych przekroczeń w dziale oświaty ludowej zupełną równowagą wydatków z dochodami. Mamy równowagę wydatków „Sława Bohu!“ jesły to prawda, szczo nastupyla riwnowaha, ale riwnowaha ne dołho trwała, bo mynuwszoho roku musiw Sojm milion uchwałyty dla pidreperowania i połatania finansiw krajewych. Ja domahaju sia szczyby taja sprawa buła wyjasnena, bo musyt ona wsich nepokoity; jak miłł Wydił krajewyj w takii wpasty nedobory, i jakim diłom z tych nedoboriw bez osobennych pradił miłł win wyjty. Ja dumaju, szczo tyi moi uwahy ne budut bez osnowanja i takoz moje proszenie i żelanje, szczyby taja sprawa jakoś pered Sojmom była wyjasnena, takoz może bude dostatočno uzasadnena.

Tretia sprawa, ktoru takoz pidnoszu, a w ktoru komisja lustracyina ne wdawała sia, jest sprawa nasza, specjalna, narodnocy ruskoj. Moi Hospodynowe! my tak mało upomenajem sia o dalszyi naszyi prawa, o rozwij naszoj autonomii, w koryst' naszoj jazyka, my znajem, szczo teper dla nas sumna sud'ba, o rozwoju hodi dumaty, chotilybyśmo po krajnej miri toje uderzaty, szczo prawa nam przyznały, a prawa i rehaulamin dla Sojmu i Wydiła krajewoho przyznały, szczo na proszenia ruskji powynen Wydił krajewyj po ruski widpowidaty. Tak buło w perszim periodi, ale autonomja tak sia rozwynula, szczo my nyini uže na podanja napysani ruskim pyśmom dostajem rezoluciu polsku! Zajawljaju torżestwenno szczo Wydił krajewyj ne maje do toho prawa i torżestwenno protestuju protiwo takomu postupowaniu imenem naroda ruskoho! Szanujte czuże, jesły choczete, aby wasze szanowały!

Perwszyi dwi sprawy, ktori pidnisłjem, sut waźni i duze waźni i przyznaste, szczo ne sut' politycznoj no hospodarskoj natury, ktori

musiat buty w dobryj sposib załahodżenyi. Dumaju, szczo najotwitnijsza doroha do toho, by ne osobenna komisja, tylko taja, kotora bułaby najsposobnijsza, kotora maje akta pid rukamy, szczyby tuju sprawu pojasnyla, szczyby predložyla projekt takoji kontroli, kotora wypadaby na koryst' i Wydiłu krajewoho. Proszuż czy przyśłoby do nepryjemnocy, sły bułaby taja kontrola? na prymir: jest ricz widoma, szczo administracja a po krajnej miri nadzor fonda skarbkowskoho należyt do Wydiła krajewoho; sły bułaby kontrola, to odiosum ne spadłoby na Wydił krajewyj, tylko na kohoś druhoj, a predcin tiazko skazaty, szczo w toj sprawi Wydił ne wynen, a nawet sprawa widoma nadużytia w samoj kancelaryi Wydiła krajewoho to wże w tekuszczom hodi, takoz ne popsowałoby krowy naszomu Wydiłowi krajewomu, i Wydił krajewyj ne potrebowawby pereprowadżaty ju i westy korespondencji z c. k. prokuratorju derżawnuju, a predcin Wydił krajewyj powynen byty prymirom i powitow i hromad!

Na pidstawi nawedenych uwah, pozwalaju wnesenie postawyty slidujuczoho soderżanja:

1) szczyby sprawozdanie komisji lustracyjnoj, kotore ne jest toczne i toczne buty ne może — widstupyty komisji budżetowoj, kotora jest, jak znajete, fachowuju w naszym Sojmi, składaje sia z ludej duze fachowych i zdibnych, by taja komisja budżetowa predložyla projekt kontroli administracyjnoj i finansowoj.

2) aby dała jasny otczet o tych kłopotach finansowych, ktori Wydił krajewyj perechodyw dołhiji lita i szcze z nych ne wyjszow do nyini.

Głosy. Słusznie.

Stylizacja wnesenja slidijucza (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisji lustracyjnej zwraca się komisji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880. począwszy.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Po przemówieniu szanownego posła Antoniewicza zabierając głos, nie mam zamiaru odpowiadać na wszystkie zarzuty, jakie on nietylko sprawozdaniu komisji lustra-



cyjnej, ale też Wydziałowi krajowemu uczynił. Uważam atoli za mój obowiązek kilkoma słowy wyjaśnić jeden punkt, jakiego dotknął także szanowny mowca, ażeby słowa jego wypowiedziane z tego miejsca nie zostały bez należytej odpowiedzi. Faktem jest, że stan funduszu krajowego nie jest świetnym, ale nie oddaje temu funduszowi ten poseł przysługi, kto go się stara w takim świetle przedstawić, jak to szanowny p. Antoniewicz uczynił. Pomieszawszy bez związku cyfry z rozmaitych lat, powiązawszy luźne cyfry, bez należytego ich wyjaśnienia, chciał szanowny poseł zastraszyć nas i tę publiczność, dla której on przemawia, oplakany stanem, w jakim fundusz krajowy ma się znajdować. W roku 1880. twierdzi mowca „zapłacono samego procentu 91.000 zł. w. a.“ To jest niestety faktem, ale trzeba zważyć, dlaczego fundusz krajowy musiał takie procenta płacić. To nie są procenta płacone za jeden rok, to nie gospodarka funduszu roku 1880. zawiniła, że tyle procentów zapłacono, bo nie potrzeba zapominać, że rok 1880. nosił na sobie ciężar poprzednich trzech lat. W roku 1877., 1878. i 1879 były znaczne niedobory w funduszu krajowym, za które rok 1880. musiał procenta płacić. Niech szanowny poseł zestawí cyfry tych 3 niedoborów, a zobaczy, że  $\frac{3}{4}$  części procentów, jakie rok 1880. zapłacił, zapłacił za niedobory z lat poprzednich, sam bowiem rok 1880 nie miał dostatecznych funduszy, na pokrycie tego niedoboru. Rok 1880. nie zakończył się niedoborem pomimo, że zamknięcie rachunków taki niedobór wykazało. Bo raczcie szanowni Panowie przypomnieć sobie, że w roku 1880 wstawiono w rozchód pół miliona na zasiłki na zasiewy i że ten pół miliona wstawiono również w dochód, bo miał być po żniwach zwrócony. Wydział krajowy nie uważał jednak za potrzebne i korzystne używać ostrzejszych środków celem ściągnięcia całej należności. Z końcem 1880 r. zostało 90 kilka tysięcy nie spłaconych, a tyle właśnie wynosi niedobór roku 1880. Zdaje mi się, że Wydziałowi krajowemu nikt z tego powodu zarzutu nie robi, że na biedny lud nie naciskał, aby wycisnąć z niego zaległej raty, dla pokrycia chwilowego niedoboru. W roku 1881. sam to przyznał poseł Antoniewicz, widzimy już znaczny zwrot ku lepszemu, rok ten nie tylko pokrył mniemany niedobór z r. 1880, ale zostawił jeszcze nadwyżkę w kwocie 161.000 zł. która uchwałą sejmową przeniesioną została na rachunek r. 1883. Późniejsze lata 1882 i 1883 znowu się pogorszyły, ale należy, zanim się komukolwiek z tego powodu zrobi zarzut, zbadać przyczyny, dla czego te lata się pogorszyły. Znając te przyczyny, twierdzą stanowczo, że Wydziału krajowego pod tym względem winić nie można, a tem samem komisya lustracyjna nie miała żadnego powodu do wytykania komukolwiek przewinienia. Opierając się na wykazach dostarczonych nam przez Wysoki Rząd, przyjęliśmy za podstawę do wymiaru dodatków zbyt wysoką kwotę podatków państwowych, ani Wydział krajowy, ani komisya budżetowa temu nie winna ba nawet Rząd temu nie winien, bo on także prawdziwej cyfry nie wiedział, gdyż nie potrzeba zapominać, że w r. 1882. nowa ustawa o podatku gruntowym po raz pierwszy była zastosowaną. Zdaje mi się, czy Rząd obecnie jeszcze nawet nie wie, ile ten podatek przynosi, a tem bardziej nie mógł tego wiedzieć w roku 1881. lub 1882. Rok 1882. wykazuje o 207.000 zł. mniejszy dochód z dodatków do podatku, zakończył się zaś rok 1883. niedoborem 89.000 zł. Pokazuje się, że gospodarka Wydziału krajowego pod względem finansowym była korzystniejszą, bo gdyby były wpłynęły te sumy, które Wysoki Sejm preliminował, znowu byśmy mieli do 120.000 zł. nadwyżki kasowej. Że ta nadwyżka nie miała miejsca, że mamy niedobór, to nie można za to winić Wydziału krajowy, gdyż nie z jego rozporządzeń mniej wpłynęło dodatków do podatku. Tych kilka słów niech posłużą szanownemu p. posłowi Antoniewiczowi za dowód, że z cyframi należy się ostrożnie obchodzić, że nie dość jest pomieszać cyfry bez należytego związku i bez potrzebnego wyjaśnienia. Przy deficytach należy badać ich naturę i przyczyny, a dopiero zbadawszy takowe, możemy sobie wyrobić sąd o tem, czy stan funduszu krajowego jest strasznym i rozpaczliwym. Troskę tę niech szanowny poseł zostawi komisji budżetowej, która należycie dotychczas wypełniała swoje obowiązki i dalej niezawodnie wypełniać będzie, nigdy nic nie zataiła i nie zatai przed Wysokim Sejmem, a nadto ze swej strony wszelkich starań dołoży, ażeby fundusz krajowy w co raz lepszym znajdował się stanie. (Brawo).

P. Henzel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos,

P. Henzel. W zasadzie zgadzam się

z szanownym p. Antoniewiczem, że komisya lustracyjna nie spełnia swego zadania pomimo najlepszej swej woli i z tych powodów na początku tej sesyi postawiłem wniosek, ażeby nie wybierać komisję lustracyjną, lecz poszczególne czynności przydzielać poszczególnym komisjom. Ale szanowny p. Antoniewicz przychodzi do konkluzji, która sprzeciwia się jego własnemu zapatrywaniu, wypowiedzianemu na początku sesyi, bo mojego wniosku nie poparł, lecz postawił własny, ażeby komisya lustracyjna była wybierana na tych samych podstawach jak dotąd. Zadaniem komisji lustracyjnej nie jest wchodzić szczegółowo w każdy dział czy to finansów, czy oświaty, czy szpitalów, czy zakładów dobroczynnych. Zadaniem komisji lustracyjnej jest sprawozdanie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego. Gdyby ona tak chciała w każdym dział szczegółowo wchodzić i szczegółowo nad wszystkim się zastanawiać, to nie byłaby możliwą, bo jeżeli w innych komisjach, budżetowej, szkolnej i t. d. jest kilkunastu referentów i ci nie mogą zadowolnić szanownego posła Antoniewicza, jakżeżby jeden referent w komisji lustracyjnej był w stanie w ciągu kilku tygodni wytknąć te wszystkie błędy, które przedstawił nam szanowny p. Antoniewicz. Dezyderya posła Antoniewicza należą jedne do komisji szkolnej, drugie do komisji budżetowej, trzecie do administracyjnej, dlatego nigdybym się nie mógł z tym przez niego postawionym wnioskiem zgodzić, ażeby komisya lustracyjna przyszła z jakimiś wnioskami, w jaki sposób inną kontrolę zaprowadzić, i sądziłbym, ażeby sam p. Antoniewicz podał sposób tej kontroli, gdyż komisya lustracyjna nie jest w stanie tego uczynić. Nigdy bym się nie zgodził na drugi ustęp wniosku, ażeby komisya budżetowa to wszystko przeprowadzała, lecz przeciwnie, na początku przyszłej sesyi ponowię mój wniosek, ażeby nie wybierano komisji lustracyjnej, która wtedy miała racyę bytu, gdy organizowaliśmy Wydział krajowy, gdy bióra pojedyncze jeszcze nie były w porządku i komisya lustracyjna wprowadzała je w tok. Dzisiaj komisya lustracyjna nie ma racyi bytu, szkoda tych sił, które muszą badać materyały i pracować nad tem, co nie ma żadnej praktycznej korzyści. Daleko lepsze usługi oddałyby one Sejmowi, gdyby wzmocniono nimi inne poszczególne komisye, którymby w takim razie można te poszczególne czynności przydzielać.

Z tych tedy powodów, będę głosował przeciw wnioskowi posła Antoniewicza.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że przedłożenie komisji lustracyjnej jest istotnie bardzo wygodną okazyą dla p. Antoniewicza, ażeby rzeczy, które już ostatecznie były załatwione przez komisye i przez Wysoki Sejm, ponownie wyprowadzać przed W. Izbę i zestawić w taki sposób, ażeby zaniepokoić i Wysoki Sejm i publiczność w kraju, mianowicie co się tyczy złej gospodarki funduszami krajowymi. Otóż na szczęście szanowny p. Goldman, który jest stałym referentem zamknąć rachunków w komisji budżetowej i którego pan Bóg obdarzył nadzwyczajną pamięcią, potrafił w krótkim przemówieniu zbić to wszystko co p. Antoniewicz powiedział i „ad oculos“ wydemonstrować, że wszystko, co p. Antoniewicz zamyślał zrobić przez swoje przemówienie, tj. zaniepokojenie i rzucenie pewnego cienia tak na Sejm, jakoteż na Wydział krajowy, nie ma najmniejszej racyi bytu. Teraz zwracam się do przemówienia p. Antoniewicza pod względem językowym. Skarzy się p. Antoniewicz, że Rusini na ruskie podania otrzymują z Wydziału krajowego rezolucye w języku polskim. Wysoki Sejm, będzie temu blisko lat 20 uchwalił, ażeby Wydział krajowy na podania polskie, po polsku, na ruskie w języku ruskim odpowiadał. Wydział krajowy od tego czasu przestrzega tego polecenia bardzo skrupulatnie. Ja nie mogę tego twierdzić absolutnie i nikt z nas sześciu członków Wydziału kraj. ani Marszałek nie może wiedzieć, czy jakaś jedna rezolucya nie prześliznęła się przez zapomnienie, lub przez niewiedomość koncypującego urzędnika, ale to mogę z pewnością powiedzieć i twierdzić, że o ile ja wiem i o ile mnie przypada dział aprobaty, zawsze to przestrzegam, ażeby na ruskie podania w języku ruskim odpowiadano. Prawda, że nie piszemy ruskiem, ale łańcińskiem pismem, ale tego przecieź nie było w uchwale, aby pisać słowiańskiem abecadłem. Owóż członkowie Wydziału krajowego nie umieją czytać ruskiego pisma, a przecieź nie można od nich żądać, ażeby podpisali to, czego przeczytałiby nie umieli. Zresztą kwestya pisma ruskiego jest kwestyą bardzo drażliwą, ale mogę przytoczyć, iż słyszałem Rusinów, którzy na to narzekali, że Rusini nie przyjmują liter łańcińskich dla

swojego piśmiennictwa, gdyż tym sposobem staliby się przystępniejszymi w swoich płodach literackich i dla innych narodów słowiańskich. Inne narody słowiańskie poszły już tą drogą, lecz Rusini tego nie robią. Jeżeli p. Antoniewicz ma przypadkowo jakąś rezolucję polską na ruskie podanie, to zdaje mi się, że przy ścisłym przestrzeganiu reguły przez Wydział krajowy, aby na ruskie podania odpowiadano w języku ruskim, na polskie zaś w polskim, należało było się raczej tam poskarżyć, gdzie to należało, bądźto u Marszałka, bądź też u odnośnego referenta, a niezawodnie Marszałek lub referent byłby zarządził co potrzeba, dał rezolucję ruską i przeprosiłby nadto za nieuwagę. Ale z pojedynczego faktu, którego zresztą tutaj nie przytoczono, rzecz generalizować i wyprowadzać z tego wnioski, że narodowość ruska jest pokrzywdzoną w swoich prawach, zdaje mi się jest to rzeczą nieodpowiednią. O ile ja bowiem wiem, o ile rzeczy przez moje ręce przechodzą, przestrzega się jak najostrożniej, ażeby na ruskie podania w języku ruskim odpowiadano.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Korotko sia sprawlu. P. Goldman skazaw, szczo ja Sojm straszu; słyby ja chotiw straszty, tohdy obrawby ja innu dorohu, ałe ne w Sojmi. Ne straszu, tilko proszu, aby sprawu wyjasnyty, by kraj buw spokijnyj; promawljaju za uspokojenjem. My ne dity, byśmo sia bojały; ne mowlu ani o dynamiti, ani o strilbach (Wesołość) tilko robłu uwahy, operti na aktach Wydiła krajewoho i korystaju iz prawa meni prysłuhujuczoho, by sprawa ne jasna buła jasna.

P. Henzel mowył, szczo złowyw mene na protywriczju. Mene ne tak ľhko złowyty. Mowył, szczo byłjem mninja, by wybraty osobennu komisiiu lustracyjnu, a pocztennyj posoł był mninja, by sprawozdanie Wydiła krajewoho widosłaty do komisii budżetowoj. Chocz wyjasnyty sprawu. Komisya budżetowa maje zanadto mnoho dił. Jak ona może to zdiłaty? dumajjem, szczo specjalnaja komisya precii szczoś pewnoho nam peredstawty; nyini że prychođu do perekonanja, szczo komisya specyjalna ne zrobyła toho i to własne promawlaje i poperaje moje żelanje, by ohlanuty sia za jakimś tiłom, kotoreby mohło kontroly westy i takim diłom ulekszyłoby komisiiu lustracyjnoj jej sejmowe urjadowanie.

Taž sam czeń komisii skonstatowaw, szczo komisya ne jest' w sostojaniu toho zdiłaty, szczo maje. Jesly ne jest w sostojaniu, treba myslyty, by jeji ulekszyty i diakuju p. Henzlowy, szczo tak choroszo poper mene w moich wneskach, a Wysokij Sojm pryjme wirojatno ich. Skazaw p. Henzel dalsze, szczo komisya lustracyjna maje zdaty tilko sprawozdanie nad sprawozdaniem Wydiła krajewoho. Perepraszaju, tak ne jest'. Komisya lustracyjnaja maje innyj kruh diła, maje wijty w diła Wydiła krajewoho a ne zaniaty sia tilko ľhoukoju krytykoju sprawozdanja i dla tohož z hory zajawyłjem, szczo napys, kotory pocztennyj referent pereczytaw: „sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego“, jest' ciłkom ľoźnij; powynno buty: Ľhońka krytyka nad sprawozdanjem Wydiła krajewoho.

Ne chocz dołho zabawlaty Wysoku Pałatu, ałe muszu precii skazaty, jak tam sia sprawu traktowalo. Sam referent Wydiła krajewoho byw na zasidaniu komisii, i chotiw czohoś sia dowidaty i predložyw, szczo kosztu szpitaliw o 150 tysiaczy sut' bilszy, jak w roci poślidnom, na toje komisya ani be ani me; dalsze, a był świdkom i p. Goldman, skoro pryjszła sprawa biłyzny w szpitalu, skazaw referent poprostu, szczo dałeko bilsze połotno kosztuje jak dawnijsze, bo poberajem teper wid fabrikantiw krajewych. Dawnijsze brało sia wid fabrykantiw zahranycznych a tyi dawały połotno tańsze i trwalsze. Teper krajewy fabrykanty bilsze chotiat hroszej a materiał dałeko hirszyj.

Komisya znouw ani be ani me, a powynen buł skazaty pocztennyj referent: My wsi za tim, aby promysł krajewyjsz wspaniaty, ałe fond krajewyjsz ne powynen dopuskaty, by za hirszyj towar bilsze płatyty. Wilno prywatnomu amatorowy promysłu krajewoho doroższe płatyty za towar hirszyj, ałe fondowy krajewomu ne wilno bez specyjalnoji uchwały.

Wydyte Panowe, szczo ne dla strachu mowlu, tylko, by sprawa wijszła w toj poriadok, by dijało sia i u nas bilsze po europejski. Zane-pokoite bilsze, jesly moich wnesenij ne pryjmete chotia ja oprawdan szczo dla komisii, kotra ne majet swojeho sobstwennoho mninja hodi mni zdobyty sia na jakie takie poważanie. (Wesołość).

P. Hoszard. Jako referent spraw szpitalnych poczuwam się w obowiązku odpowiedzieć p. Antoniewiczowi na jego zarzut, że szpitale stają się przytułkiem dla biednych, a nie dla

rzeczywiście chorych i że w szpitalach przyjmują teraz nieuleczalnych. O ile mi wiadomo, nigdy to niebывało, ani dawniej, ani teraz. Jeżeli dawniej trzymało się chorych na długotrwałe choroby, to teraz i to nawet ustało. Najlepszy dowód jest w tem, że kiedy w roku 1877. i 1878. przeciętny pobyt chorych w szpitalach naszych wynosił 25 do 26 dni, teraz opadł ten przeciętny pobyt na 22 dni; z czego widać, że chorzy nie bywają za długo trzymami w szpitalach.

Powiedział dalej p. Antoniewicz, że Wydział krajowy odstąpił od wskazówek, jakie mu Sejm w roku 1880. udzielił. Otóż w skutek dyskusji, która się w roku 1880. w tej Izbie wywiązała, i w skutek uchwał Wysokiego Sejmu Wydział krajowy poczuwał się do obowiązku wydać rozporządzenie w tym kierunku, ażeby jak najściślej przestrzegano nieprzyjmowania nieuleczalnych i takich, którzy się do pielęgnowania w szpitalach niekwalifikują. Rozporządzenie to nie wszędzie zostało należycie zrozumiane i przyszło do tego, że w niektórych szpitalach przesadzano i nawet chorych takich, których ludzkość sama przyjąc nakazywała, nieprzyjmowano. Kilka takich wypadków doszło do wiadomości Wydziału krajowego. a z rozpraw komisji budżetowej w r. 1882. Wydział krajowy przekonał się, że te wypadki rzeczywiście miały miejsce. W skutek tego Wydział krajowy wydał pouczenie do zarządów szpitali, ażeby zanadto nieprzesadzano w tem nieprzyjmowaniu chorych. Jednakowoż Wydział kraj. od zasady, żeby nieuleczalnych nie przyjmowano do szpitalu nie odstąpił i ciągle jej przestrzega. Mogę zapewnić, że w żadnym szpitalu naszym nie zdarzają się wypadki, ażeby ludzi nie kwalifikujących się do traktowania w szpitalu jeszcze dotąd trzymano, a dowodzi tego sprawozdanie samo, które jest dziś na porządku dziennym, sprawozdanie komisji lustracyjnej, a mianowicie ustęp w którym powiedziano, że teraz w naszych szpitalach liczono więcej chorych o 2.414, jak w roku 1878., jednakowoż dni leczenia było o 123.342 mniej. Jest w tem dowód, że chorych za długo w szpitalu nie przetrzymywano.

Co do wydatków, to takowe mniejsze są również jak dawniej. Sama komisja lustracyjna przyznaje, że w roku 1882., z którego jest to sprawozdanie, wydatki były od dozwolonych budżetem o 83.120 zł. mniejsze, zaś w porównaniu z rokiem 1878. w którym szpitalne wydatki były

największe, o 158.524 zł. mniejsze. To jest dowodem, że ani się nie rozrzuca pieniędzy na szpitale, ani ubogich którzy nie są chorymi, nie trzyma się w szpitalach.

Co do owego płótna, o którym p. Antoniewicz wspomina, to przyznaję, że przemysł domowy zarówno obchodzi Wydział krajowy, jak i oszczędności szpitalne. Rzeczywiście zrobiliśmy zmianę tę, że szyrtingów i w ogóle płócien z innych prowincyj już nie sprowadzamy, tylko używamy wyrobów krajowych, które nie są ani droższe, ani mniej trwałe, jak dawniej używane szyrtingi, są tylko grubsze. Tyle w odpowiedzi szanownemu p. Antoniewiczowi.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołós.

JW. Marszałek. Ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Wysoka Pałata pozwolił meni, pry sposobnocy dyskusji wywiazawszoj sia nad sprawozdaniem komisji lustracyjnoji widpowisty peredbesidnyku mojemu p. Pietruskomu. P. Pietruskij widpowidajuczy posłowy Antonewyczowy na žal jeho, szczo Wydił krajewyj na pyśma ruski ne widpowidaje po ruski, zapewniaw nas, szczo Wydił krajewyj trymaje sia toi zasady, szczo na pyśma ruski widpowidaje po ruski. Odnako pozwoływ sobi pan Pietruskij zabawity sia w fiłołoha i cywilizatora i skazaw nam lekciju o tim, jakoho pyśma majemo używaty. Ja zowsim ne jeśm z fachu fiłołohom, ne budu sia otže wdawaty w krytyku zi stanowyszczu fiłołoha, ale skażu, szczo obowiazok, jakij pan Pietruskij pryjmajuczy wybir na człena Wydiła krajewoho, pryjniau na sebe, jest takij, aby sia stosował bez żadnych ubocznych ciłej do uchwały Sojma. Pokłykuja sia na tuju uchwałę sojmowu, kotra mała pered 20ty rokamy po słowam p. Pietruskoho zapasty w tij Wysokij Pałati „na pyśma ruski należyt widpowidaty po ruski“. Rozumiwbym szcze toj sofistycznij wybih, jakoho używ p. Pietruskij izwyniajuczi Wydił krajewyj, szczo upotreblaje pyśmo łatyńske; rozumiwbym tohdy, jesłyby uchwała orikajuczca o jazyci dotykała pytania pyśma jakoho w idpowidiach używaty należyt. Uchwała każe jedyno: Na pyśma ruski należyt widpowidaty po ruski. Jesłyby Wydił krajewyj statoczno stosował sia do toi uchwały i ne chotiw miszaty polityki do czynnostej swoich, todi, szczo sprawedływo, tym Rusynam o kotrych każe pan Pietruskij, szczo dla zbłyżenia sia do bilszoj cywilizaciji chotilyby pryniaty pyśmo łatyńske —

„aby umożliwiły ucywilizowanie Rusynów“ — Wydził krajowy może zaaplikowały to pyśmo łatynskie, tym aże, kotri podajut pyśma ruski azbukoju sławianskoju, powynen Wydził zastosowujuczysia do uchwały Sojmu krajewoho widpowidaty azbukoju sławiańskoju. — Skinczyłjem.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

P. Gross. Mamy jeden wniosek p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisji lustracyjnej zwraca się komisji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880. począwszy.

Szanowny p. Antoniewicz powiada, iż ze sprawozdania komisji lustracyjnej widzi, że takowe nie jest wyczerpujące, ani dokładne, i wnosi, aby szukać za środkiem, aby ten stan rzeczy poprawić.

Na pierwsze twierdzenie swoje to jest, że sprawozdanie komisji lustracyjnej jest niedostateczne i niewyczerpujące, przytacza szanowny p. Antoniewicz kilka ustępów z tego sprawozdania. Mnie się zdaje, że te ustępy są tego rodzaju, że najmniej nie może być zarzucone komisji lustracyjnej, bo szanowny p. Antoniewicz wymaga, żeby komisja lustracyjna dokładne sprawozdanie zdała o stanie finansów i o kłopotach finansowych Wydziału krajowego, czyli naszej krajowej gospodarki. P. Antoniewicz nie uważa, że oprócz sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego istnieje także sprawozdanie o zamknięciu rachunków Wydziału krajowego, i nam zdawało się, i to każdy przyzna, że sprawozdanie o stanie finansów należy do tej komisji, której przydzielone było sprawozdanie o zamknięciu rachunków, t. j. komisji budżetowej, a nie komisji lustracyjnej.

Drugi zarzut był ten, że komisja lustracyjna nie dość jasno formułuje swego zdania jak Wydział krajowy w pewnych wypadkach specjalnych co do traktowania chorych uleczalnych postępować ma. Mniemam, że to nie należy do komisji lustracyjnej, ale do komisji administra-

cyjnej. Wnioski mogą być w tym względzie pojedynczo stawiane, a rzeczą komisji lustracyjnej jest powiedzieć o tem co się stało, i wtenczas tylko zarzut przeciw Wydziałowi krajowemu podnieść, jeżeliby przekroczył ustawę lub uchwałę sejmową. W tym kierunku nie spostrzegła i nie mogła spostrzedz komisja lustracyjna żadnych uchybień przeciw istniejącym uchwałom, dlatego milczeniem mogła tę kwestyę pominąć. Żałuję, że innych dowodów szanowny p. Antoniewicz nie przedstawił nam, dla wykazania, że sprawozdanie komisji lustracyjnej jest niedokładne i niedostateczne, ja jego zastąpię. Istotnie są powody, które mogą być przyczyną, że to sprawozdanie nie może być dostateczne, a najgłówniejszym jest krótkość Sejmu, bo jeżeli Wydział krajowy, t. j. 6 departamentów z koncepcistami, z całym parkiem urzędników, przez cały rok pracują, to już nikt nie może żądać, ażeby komisja lustracyjna składająca się z 6 członków, w przeciągu czterech tygodni z całą dokładnością tę rzecz zbadała, komisja lustracyjna przegląda sumiennie wszystkie czynności, a przedewszystkiem przestrzega tego, aby uchwały Sejmu, jak najściślej były przez Wydział krajowy wykonywane, a to świadectwo może komisja lustracyjna Wydziałowi krajowemu dać, i złożyła je tutaj w swoim sprawozdaniu. Nie są to pochwały, które komisja lustracyjna czyni, jeżeli powiada, że urzędnikom i pracownikom Wydziału krajowego należy się uznanie Wysokiego Sejmu.

To nie są czcze słowa, ale przekonanie komisji lustracyjnej, które tutaj przed Wysokim Sejmem wynurzyła. Jeżeli zatem czynności komisji lustracyjnej podług zdania p. Antoniewicza rzeczywiście nie są dokładne, to słusznie następuje wniosek jego, przedtem postawiony, ale zdaje mi się, że droga przez niego wskazana nie jest właściwą. Żądaniem jego jest, aby to sprawozdanie zwrócić komisji budżetowej, w celu przedłożenia swojego projektu. Już komisja budżetowa ma to sprawozdanie w ręku, więc nie potrzeba jej zwracać, tylko przyjąć do wiadomości i należy owszem szukać powodów, ażeby poprawić to, co jest złe. Czy komisja budżetowa będzie mogła to przedłożenie zrobić, tego nie wiem, ale myślę, że temu nawet sprzeciwiałaby się ustawa nasza krajowa; bo o ile ja widzę, chodzi p. Antoniewiczowi o jakieś ciało kontrolujące, o ciało, któreby kontrolowało administrację i rachunki. Jest to ciało, które nazywają

gdzieindziej „der oberste Rechnungshof“, albo Kontrollshof“. Co się tyczy organizacyi takiej, ażeby było oddzielne ciało, któreby taką kontrolę odbywało, o tem i mowy być nie może, ponieważ ustawa nasza wręcz żąda, ażeby Wydział kraj. Sejmowi podlegał i jemu odpowiadał za swoje czynności. Jakby zatem takie ciało administracyjno-kontrolujące utworzyć, o tem doprawdy wyobrażenia najmniejszego nie mam, i wątpię, czy komisya budżetowa byłaby w stanie w tym względzie przeciw statutowi krajowemu coś utworzyć. Drugi punkt dotyczy czysto komisji budżetowej, a nie dotyczy w zupełności komisji administracyjnej. Powiedziano bowiem (czyta): „przedłożenie treściwego sprawozdania o kłopotach finansowych, genezy ich i przebieg“ i t. d. To do komisji lustracyjnej nie należy. Gdy zaś faktycznie takie sprawozdanie komisya budżetowa zrobiła, wniosła je do Sejmu i szanowny p. Goldman je należycie nam tu wyjaśnił, więc z tych powodów ten drugi punkt wniosku odpaść musi. Odpaść on musi także ze względów formalnych, ponieważ nie łączy się z pierwszym. Jestem przeto zdania, iż z całym spokojem mogę prosić Wysoką Izbę, aby nad wnioskami p. Antoniewicza przeszła do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Wniosek posła Antoniewicza należy rzeczywiście do rozprawy ogólnej, albowiem żąda zwrócenia sprawozdania komisji lustracyjnej do ponownego sprawozdania. Podam ten wniosek pod głosowanie. Opiewa on (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie komisji lustracyjnej zwraca się komisji budżetowej w celu przedłożenia projektu dla przeprowadzenia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad czynnościami Wydziału krajowego i

2. przedłożenia treściwego sprawozdania o genezie i przebiegu kłopotów finansowych Wydziału krajowego od roku 1880 począwszy.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej. Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel. (Zaczyna czytać z Aleg. 125. sprawozdanie o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego).

P. Hausner. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania dalszego sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby

p. sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel. Ponieważ rezolucye zostały cofnięte, przeto nie ma przedmiotu do uchwały.

JW. Marszałek. Referent p. Jędrzejewicz Adam ma głos do sprawozdania o czynnościach departamentu II.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejewicz. Ponieważ wszystkie rezolucye zostały cofnięte przeto i tutaj nie ma żadnej rezolucji do przedstawienia.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Szanownyj pan referent Gross skazaw szczo rezolucji i wnesenia postawleni komisieju lustracyjnoju, komisja taja widklykuje. Ja hadaju, szczo se buło zalozeniem wsich besidnykiw, szczo komisja lustracyjna ne maje czasu i moźnasty fizycznoi, aby spownyty swoju zadaczu, aby perewesty lustraciju kontroli i krytyku czynnostej Wydiła krajewoho. Jak otże dywnym musyt wydaty sia, szczo taja sama komisija nemajeczy moźnasty perewedenija osnownoi krytyki dijestwij prychodyt do Sojma krajewoho z rezolucijamy i wnesenjamy. Racjonalnijsze by buło hadaju, aby komisija lustracyjna, kotra maje prawo wneseni jak koźda druha komisija, aby komisija taja swoim tym prawom korystuwałaś w toj sposib, szczo na buducze predstawyt pered plenum sojmowoi Pałaty umotywowanu opiniju z wneseniom widosłaty ju do obroblenia do toj, abo druhoi specjalnoi komisji. Bo panowe, jak wozmemo ricz na rozum, czy podobna ricz, aby do komisiji lustracyjnoi wybraty sami hołowy, z kotrych koźda byłaby fachowoju wo wsich kruhach diłań Wydiłu krajewoho! Jesły to pryznaste, te pryznaste, szczo jest racjonalnijsze, aby komisija lustracyjna ne mohuczy maty i sył mozgowych na tilko, szczo by tak skazaty, do takoi tiazkoji praci ne predkładała hotowych wnesień i rezolucij ne osnowno

obrobionych Pałati do uchwały bez opinii popередnoi toi, abo druhoi fachowoi komisij. I decyziya do kotroi komisii wnesenie widosłaty należyt do ciłoho Sojmu Wnesenje moje jest (rozumije sia szczo pan Henzel jako referent ne bude sia tomu suprotywłaty, poneze to jest nijako wstup zapowidżenoho do jeho wnesenia zmiriajuczo do skasowania komisji lustracyjnoj). „Komisija lustracyjna na buducze ne bude stawłała wprost wnesen i rezolucij hotowych wid sebe, a tolko umotywowawszy pohlad swij predložyt Wysokomu Sojmowu tuju opiniu z wneseniem widosłania sprawy do pewnoi komisii fachowoi. Pry tim wnesku upade sama sobou racja bytu komisii lustracyjnoi.

P. Henzel. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Wniosek Szanownego posła Sieczyńskiego jest niewykonalnym. Potrzebaby pierwej zmienić regulamin, jeżeli Szanowny poseł powiada, ażeby w każdym razie, jeżeli komisya lustracyjna przychodzi z jakimś wnioskiem lub rezolucyą, by i zaznaczyła do której komisji ją odesłać, a dla komisji lustracyjnej nie ma odrębnego regulaminu. Regulamin nakazuje, aby komisye wnioski swe stawiały wprost przed Sejmem a nieodsylały je innym komisjom celem bliższego zbadania. to przysłuża tylko Sejmowi.

JW. Marszałek. P. Sieczyński nie postawił żadnego wniosku na piśmie. Ja wniosek muszę nie tylko słyszeć, ale i widzieć P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja muszę zaprotestować przeciwko wyrażeniu się ks. posła Sieczyńskiego, który się wyraził, że trzeba, aby w komisji sejmowej były większe siły mózgowe, a w ten sposób o komisjach się nie mówi.

JW. Marszałek. Rzeczywiście niedosłyszałem, gdybym był szłyszał, byłbym zwrócił uwagę p. Sieczyńskiego, że takich wyrazów się nie używa.

P. ks. Sieczyński. Ja ne skazawjem, szczo komisija ne maje sył mozgowych, no ja skazawjem, szczo aby pobidyty tyji trudnasty jakie maje komisja lustracyjna z riżnorodnym materiałom, potreba bilszych sył mozgowych i pozwalaju sobi tu uwahu zrobyty, szczo p. Golejewski, kotryj sia chwałyt, szczo jest Rusynom, ne zrozumiał moich słow.

JW. Marszałek. Nie byłbym przepuścił słów, o które chodzi p. Golejewskiemu, ale bądź nie zrozumiałem, bądź nie słyszałem słów p. ks. Sieczyńskiego. (P. ks. Sieczyński podaje na piśmie swój wniosek do laski). P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. ks. Sieczyńskiego.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

„Wysokij Sojm uchwałyt: Na buduszcze komisja lustracyjna ne bude wprost stawty wnesen wid sebe, a tylko umotywowawszy pohlad, predložyt Wysokomu Sojmowu z wneseniem widosłania sprawy do pewnoj komisji.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść? (Kilku posłów podnosi ręce). Wniosek nie poparty.

Następuje sprawozdanie o czynnościach departamentu III. Sprawozdawca p. Dembowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dembowski (zaczyna czytać ze sprawozdania aleg. 125: Departament III).

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Czynie wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie o departamencie IV. Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. (zaczyna czytać sprawozdanie o czynnościach Departamentu IV.)

P. Dr. Małecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Czynie wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Wobec tego, że komisya lustracyjna wnioski swoje cofnęła, pozostaje tylko jedynie ogólny wniosek:

„Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji lustracyjnej do wiadomości“ z wyjątkiem

tylko departamentu VI. Sprawozdanie o tym departamencie opuścimy.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Ponieważ sprawozdania komisji o departamencie V. nie czytano, a nie chciałbym, aby zachodząca w niem rażąca myłka drukarska została bez sprostowania, i ktoś kiedyś był w wątpliwości, że dzienne koszta żywienia jednego chorego wynosiły 28 zł. 76 ct., więc pro aeterna memoria proszę przyjąć do wiadomości, że wynosiły one 28 76/100 centa, i proszę o zanotowanie w protokole tego wyjaśnienia.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Oprócz omyłki druku, o której p. Goldman wspomniał, znajdując się w tem sprawozdaniu omyłki w liczbach istotne, chociaż mimowolne.

Rok temu blisko, kiedy komisya lustracyjna sprawozdanie swe uchwalała.

Niebyło jeszcze wtedy gotowego zamknięcia rachunkowego. To co Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu podał wówczas do wiadomości Sejmu, było to w przybliżeniu podane z zastrzeżeniem, że może uleść zmianie; za tem poszła i komisya lustracyjna. Teraz, kiedy zamknięcia rachunków za rok 1882. są dokonane, razi sprzeczność cyfr w sprawozdaniu komisji podanych z liczbami, które się znajdują w zamknięciu rachunków za rok 1882. Pozwolę sobie przeto dwa ustępy tego sprawozdania zrektyfikować.

Według zamknięcia rachunków z r. 1882. preliminowano w budżecie w rubryce III. (koszta leczenia) i w rubryce XI. (dotacje) sumę 670.390 wydano w tych dwóch rubrykach nie 641.052 jak jest w sprawozdaniu lecz 655.625. Ponieważ nadwyżka dochodów leczniczych zakładów krajowych wynosi 56.707 a zwroty są większe od spodziewanych o 11.649 zł. więc rzeczywisty wydatek jest nie 584.345 (jak w sprawozdaniu) lecz 587.270, to jest zaoszczędzono 83.130 a nie 86.045, dalej powiedziano w sprawozdaniu: „Z powodu ukończonego pięciolecia na podstawie szczegółowych rachunków można przedstawić dokładny obraz czynności w tym ważnym dziele. W r. 1878. wszystkie „rzeczywiste“ wydatki sa-

nitarne (Rub. III., XI., IV., V.) wynosiły nie jak w sprawozdaniu 844.183 lecz po odtrąceniu nadwyżek i zwrotów 805.352 zł., w r. 1882 nie 653.500, lecz 646.828, t. j. nie o 190.682 lecz o 158.524 mniej. Po sprostowaniu tych cyfer nie miałbym sprawozdaniu nic do zarzucenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdania o czynnościach Departamentu VI. Sprawozdawca ks. Władysław Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (zaczyna czytać sprawozdanie o czynnościach Departamentu VI.).

P. Dr. Małecki. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę zatem o przeczytanie życzeń komisji lustracyjnej, w tym dziele wyrażonych.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta): Komisja lustracyjna wyraża następujące życzenia:

A) Wydział krajowy uwzględniając projekt podziału kraju na powiaty polityczne i sądowe, przyjęty przez Wysoki Sejm uchwałą z dnia 29. Maja 1875 i wszelkie od tego czasu dokonane zmiany na podstawie rozporządzeń władz rządowych i autonomicznych;

następnie uwzględniając projektowane przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości utworzenia czterech nowych sądów powiatowych, przystąpi co rychlej do ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych.

B) Wydział krajowy dołoży wszelkich starań w celu szybkiego wprowadzenia w życie nowych czterech sądów powiatowych, które c. k. Ministerstwo sprawiedliwości utworzyć przyrzekło“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski przyjęto.

Pozostaje jeszcze ogólny wniosek: Wysoki Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej. Otwieram rozprawę nad tem. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.



Pomimo że porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpany, jednakże dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we Czwartek o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny następującego posiedzenia. (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 4. Września 1884 o godzinie 11. przed połudn.

1. Wybór komisji powodziowej z 15 członków.

2. Sprawozdanie komisji konkurencyjnej o ustawie konkurencyjnej kościelnej. — Sprawozdawca Członek Sejmu Rittner.

3. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca p. Pietruski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych karno-poprawczych koloniach. — Sprawozdawca p. Żarski.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50.



